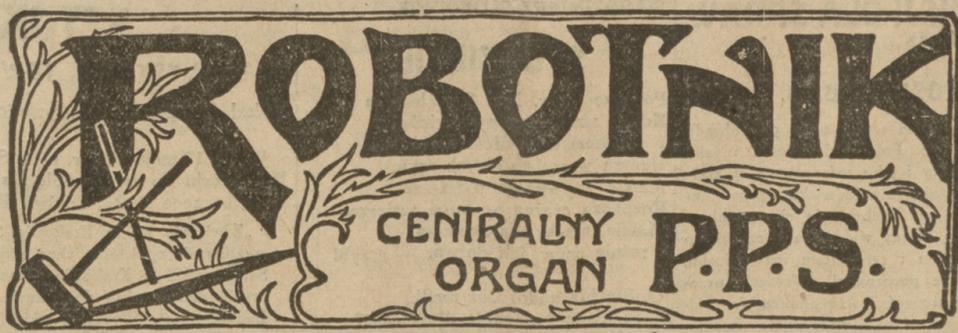


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Sejm śląski i jego wrogowie

Rozwiązany Rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Sejm śląski nie cieszył się od samego początku swego istnienia zaufaniem mas pracujących. Wybory w roku 1922 odbyły się pod świeżym wrażeniem, jakie wywołało objęcie w posiadanie ziemi śląskiej przez władze polskie, dokonane przed kilkudziesięciu dniami. P. Korfianty, uchodzący wówczas u ludności górnośląskiej za wielkiego bohatera powstania, potrafił wprowadzić do Sejmu 18 posłów i stał się „dyktatorem” w Sejmie. Blok niemiecki wprowadził do Sejmu 14 posłów, w tym tylko 2 socjalistów PPS. Użytkowała tylko 8 posłów. NPR. 7. „Piast” jednego posła i to ze Śląska Cieszyńskiego. Radość wśród ogółu ludności polskiej z racji odzyskania Niepodległości z jednej, a przygnębienie wśród zwolenników Berlina z powodu utraty swojej przynależności państwowej z drugiej strony, wreszcie brak uświadomienia klasowego spowodowały to, że w województwie, zamieszkałym przez ludność nawiąskrobotniczą, liczącą przeszło 80% ogółu ludności, weszło do sejmu śląskiego tylko 10 przedstawicieli robotniczych, stanowiących 20% ogółu posłów Sejmu.

W porozumieniu z Klubem NPR rozporządzał p. Korfianty absolutną większością w Sejmie śląskim. Najpierw wydał walkę Niemcom, uchwalając ustawę językową, szkodliwą dla interesów województwa śląskiego; ustawa ta zresztą do dziś dnia nie jest w całości stosowana. Dla przywiązania do siebie NPR, szastał p. Korfianty kretytami ze skarbu śląskiego dla spółdzielni i różnych hurtowni, znajdujących się w rękach tej partii; z nich żadna dziś nie istnieje. Nie tylko „emperowskie”, lecz także swoje instytucje ratowali „Korfiantarze” przy pomocy skarbu śląskiego. Zbankrutowana i nie istniejąca już „Ziemia”, spółdzielnia dla robotników „Ziemia” w Cieszynie otrzymała kredyt w wysokości 300 milionów marek niemieckich, podczas kiedy spółdzielniom robotniczym przyznano ochłapy po 10 milionów. Spętały się fundusze na wyposażenie kleru, a subwencjom na klasztory i zrzeczenia klerykalne nie było końca. W walce z tem szafowaniem groszem publicznym socjaliści byli zawsze osamotnieni, gdyż niemieccy posłowie burżuazyjni popierali gospodarzkę „Korfiantarzy”. Natomiast wnioski socjalistyczne, zdążające do ulżenia ciężkiego losu klasie pracującej, ginęły w Komisjach sejmowych. W czasach, kiedy p. Korfianty doszedł do szczytu swoich wpływów w Rządzie centralnym, przez szereg miesięcy nie zjawiał się on wcale w Sejmie śląskim, a nawet doradzał swoim kolegom klubowym, że trzeba się przygotować na likwidację autonomii śląskiej.

Pomimo opisanej powyżej gospodarki, Sejm śląski działał dla województwa śląskiego bardzo wiele. Przedewszystkiem szkolnictwo śląskie zostało postawione na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym; budżet szkolny w ostatnich latach wzrósł do 40 milionów złotych rocznie. Budowano drogi, mosty, koleje żelazne, przeprowadzano regulację rzek i zabudowanie potoków górskich. Uchwalono ustawę o kredytach budowlanych, a do funduszu budowlanego przydzielono 3% ogólnych dochodów Skarbu śląskiego. Później uchwalono ustawę o „Śląskim Funduszu Gospodarczym”, do którego wpłacają właściciele budynków mieszkalnych, do 25% pobieranych czynszów od lokatorów. Zbudowano olbrzymi gmach wojewódzki kosztem 14 milionów zł, obejmujący obok sali sejmowej, około 600 ubikacji; gmach ten w najbliższym czasie zostanie oddany do użytku, przez co nędza mieszkaniowa w Katowicach dozna znacznego złagodzenia.

Dopiero po „przewrocie majowym” przypomniał sobie p. Korfianty, że jest „obroncą ludu śląskiego”. Całą swoją działalność polityczną przeniósł na arenę Sejmu Śląskiego. Odtąd p. Korfianty prowadzi zacietą, a nie zawsze szczęśliwą walkę z „sanacją moralną”, a nawet „walkę o demokrację” (?) w Polsce. Wygląda przytem p. Korfianty, jak ten robaczek świętojański, dla którego trzeba nocy, aby zaczął błyszczeć.

Po „przewrocie majowym” zmieniły się na Śląsku osoby „główne” na stanowiskach rządowych, zmienił się także system rządzenia w naszym województwie, lecz na gorsze. P. wojewoda Grażyński, jeszcze nie zdążył zetknąć się z ludnością Śląska, a już ludność tę zignorował, cedując wszystkim przywileje tak zwanym „powstańcom”. Do grupy prawdziwych powstańców przylgnęły różne wykołajone charaktery, starające się o

koncesje, posady, subwencje i t. p. Z rozkazu z góry tworzy się organizacje „powstańców” nawet tam, gdzie niema powstańców nawet na lekarstwo, i w ten sposób można w gronie „powstańców” znaleźć na Śląsku Górnym i Śląsku Cieszyńskim (gdzie wcale powstańców nie było) ludzi o bardzo ciemnej przeszłości politycznej i wątpliwej wartości moralnej. I oto dla tych „związków” przeznaczają subwencje z funduszy publicznych (a jak ostatnie posiedzenie Komisji budżetowej Sejmu śląskiego ujawniło, że nawet z pieniędzy przeznaczonych przez Sejm na wsparcia dla najbiedniejszej ludności).

Na zmianie rządów w Województwie śląskim najmniej stracił kler śląski. Podzielił swoje role pomiędzy zwolenników pana Korfiantego i p. Grażyńskiego. Aby zyskać poparcie kleru, stara się o subwencje u Rządu p. Grażyński, zaś w Sejmie

śląskim p. Korfianty z ks. Brzóska rozdają subwencje klerykalnym zrzeczeniom, budują kościoły i Katedrę za pieniądze ze skarbu śląskiego.

Obecnie Sejm śląski został rozwiązany. Strata dla klasy pracującej minimalna. Nie urońimy ani jednej łzy nad jego grobem. Chodzi nam jednak o sposób postępowania Rządu w tym wypadku. Artykuł 21 Ustawy konstytucyjnej, zawierającej statut autonomiczny województwa śląskiego, postanawia wyraźnie „Sejsa Sejmu nie może być odroczone, ani zamknięta przed uchwaleniem budżetu”. A przecież Rząd, dopiero przed kilkunastu dniami wniósł do Sejmu budżet na rok 1929-30 i kredyty dodatkowe na rok 1928-29. We środę, dnia 13 lutego miało się odbyć pierwsze czytanie budżetu, a tu we wtorek późnym wieczorem rozeszła się wiadomość o rozwiązaniu Sejmu.

A przyczyny? Kadencja sejmu upłynęła dawno, — zgoda. Ale w takim razie zapytać warto, dla czego Rząd nie rozwiązał Sejmu we właściwym czasie? Dlaczego przedkładano do uchwalenia budżet dodatkowy i budżet normalny tuż przed rozwiązaniem Sejmu? Pan wojewoda zarzuca Sejmowi niezdolność do pracy, a zwłaszcza do uchwalenia ustawy organizacyjnej tak zw. Autonomii Śląskiej; zgoda. Lecz dlaczego Rząd nie przedłożył Sejmowi odpowiedniego projektu ustawy. Reprezentant Rządu w Komisji prawnej Sejmu oświadczył w imieniu wojewody, w jesieni roku 1927, że Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o ustroju władz wojewódzkiego w styczniu 1928 r. Tymczasem minął rok przeszły, a p. wojewoda swego przyrzeczenia nie dotrzymał. Czyż winę wina, Rządu, czy Sejmu? Dalej p. wojewoda zarzuca Sejmowi, że przeszedł do porządku nad jego projektem ustawy o „Funduszu Gospodarczym”. Tymczasem „Fundusz Gospodarczy” i odnośna ustawa istnieje, a powstała przed przybyciem na Śląsk p. Grażyńskiego, projekt zaś Rady wojewódzkiej miał na celu rozszerzenie opłat do tego „Funduszu” także na lokatorów! Sejm, odrzucając projekt ustawy, stanął w obronie lokatorów, którzy, dzięki polityce p. Korfiantego płać od przeszło roku czynsze w wysokości 100% czynszów przedwojennych. Czyż można bez zastanowienia się w dalszym ciągu zwać wszelkie ciężary na mieszkania i na lokatorów często bezrobotnych? Nie, to nie były powody istotne rozwiązania Sejmu. Właściwym powodem do tego kroku było to, że p. Grażyńskiemu nie udało się sztuka utworzenia „swojej” większości w Sejmie śląskim. „Sanacja” walcząca z „partyjnictwem” chciała na gwałt stworzyć „własną” partię w Sejmie. Rozbito wszystkie kluby polskie: PPS., NPR. — i Chłdecję Korfiantego. Ta rozbijająca działalność „sanacji”, której widomą głową jest wojewoda Grażyński, wytworzyła w Sejmie śląskim nastój, w którym o pozytywnej pracy nie było mowy. W ostatnim czasie stało się dla każdego nieuprzedzonego obserwatora rzeczą jasną zupełnie, że ten stan rzeczy dalej istnieć nie może, jeżeli nie ma wywołać zupełnej anarchii w społeczeństwie polskim.

Przypuszczano jednak, że Rząd obierze inną drogę, prowadzącą do uzdrowienia stosunków na Śląsku, że odwoła wojewodę, który poza t. zw. „powstańcami” i p. Biniszkiwiczem nie ma żadnych zwolenników. Ile zaś wyżej wymienieni zwolennicy p. Grażyńskiego kosztują społeczeństwo, — o tem wie najlepiej sam p. Grażyński.

Po rozwiązaniu Sejmu została próżnia. Wstrętne, płatne reklamy „Kurjerkowe” z obrazkami „domków robotniczych” wzbudzają niesmak u ludzi, patrzących na te rzeczy z bliska. Przy budowach owych domków, zmarnowano połowę grosza z „Funduszu Gospodarczego”, gdyż budowano marnie i za drogą. Lecz budowano, aby zwolennikom obecnego systemu rządzenia zrobić podarunek.

„Bezpartyjni” „powstańcy” krzyczą z radości i przesyłają nawet depesze „hołdownicze” p. Grażyńskiemu. Rzecz jasna, że nie o rozwiązanie zniechęconego Sejmu im chodzi, lecz o podział mandatów pomiędzy „swoich” członków przy nowych wyborach. Jeżeli na Śląsku działy się gwałty przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, to wybory do Sejmu śląskiego pod rządami p. Grażyńskiego i „powstańców” będą już dziś obawę u ludzi przyzwyczajonych do praworządności.

Józef Machaj.

**WSPANIAŁA MANIFESTACJA ROBOTNIKÓW WARSZAWY
PRZECIWKO ZAMACHOWI NA DEMOKRACJĘ**

Wczorajszy wiec PPS w sali ZZZ przy ul. Czerwonej Krzyża był jak skrawek stwierdzeniem ogromnego zainteresowania Warszawy robotniczej ostatnimi wydarzeniami politycznymi.

Mimo niedogodnego położenia gmachu, na wybrzeżu Wisły, ściągający tłumy ludzi ciężkiej pracy z najodleglejszych dzielnic stolicy. Nic dziwnego przeto, że nawet wielka sala teatralna Domu Kolejarzy nie mogła pomieścić przybyłych tłumów, których znaczna część nie mogła znaleźć miejsca wewnątrz gmachu, wobec zupełnego przepełnienia sali. Przewodniczył tow. Feller. W skład prezydium wiecu wchodzili pozatem tow. tow.: Klimowa, Adamowicz, Bakalarski i Skowroński. Przemawiali, wśród nieopisanego entuzjazmu słuchaczy — tow. tow.: pos. Tomasz Arciszewski, pos. Norbert Barlicki, radna Stanisława Woszczyńska i ob. Tomasz Nocznicki, który imieniem „Wyzwolenia” stwierdził solidarność chłopów z robotnikami w walce o obronę demokracji.

Mówcy poddali gruntownej analizie „sanacyjny” projekt zmiany konstytucji, wykazując, jak wielkim niebezpieczeństwem jest on dla praw ludu w Polsce. Tow. Woszczyńska omówiła sytuację strajkujących robotników przedsalni „Wola”.

Przemówienia te podamy w obszernym streszczeniu w jutrzejszym numerze „Robotnika”.

Jednomyślnie przyjęto następujące rezolucje, odczytane przez tow. radnego Hartleba:

**PRZECIWKO „SANACYJNEMU”
PROJEKTOWI KONSTYTUCJI**

„Robotnicy st. m. Warszawy, zgromadzeni na wiecu Polskiej Partii Socjalistycznej w dn. 3 marca r. 1929 w sali Z.Z.K., po wysłuchaniu referatów tow. tow.: Arciszewskiego, Barlickiego, Woszczyńskiej i ob. Nocznickiego, jednomyślnie stwierdzają, że projekt zmiany konstytucji klubu rządowego B. B. W. R. w treści swojej zapowiada zmianę ustroju Republiki Polskiej Demokratycznej na ustrój, oparty na samowładztwie Prezydenta.

Ustrój taki, gwarantujący samowładztwo i samowolę administracji i policji pod płaszczykiem władzy Prezydenta, oraz ogromną przewagę armii nad innymi czynnikami państwowymi, całkowicie unicestwiliby prawa demokracji ludowej. Społecznie i gospodarczo ten nowy ustrój państwowy służyłby wyłącznie interesom obszarników i burżuazji, utrwalając w sposób sztuczny przewagę tych czynników nad proletariatem wsi i miast.

Zgromadzeni widzą w tym projekcie zamach ze strony reakcji polskiej na prawa ludu i wobec tego oświadczają że proletariaty wsi i miast zamach ten musi za wszelką cenę odeprzeć.

Za skutki ostrego konfliktu, do którego prowadzi czynnik obecnie rządzący, w interesie reakcji, zgromadze-

ni czynią odpowiedzialnym Rząd i jego zwolenników.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie naczelnym władzom PPS i wyrażają gotowość podjęcia na ich wezwanie akcji, mającej na celu zapewnienie Polsce charakteru Rzeczypospolitej ludowej rzetelnie demokratycznej.

POTEPIENIE ROZŁAMOWCÓW.

„Zgromadzeni na wiecu PPS w dn. 3 marca piętnują haniebny czyn rozłamowców, którzy na rozkaz czynników rządowych próbują rozbić wielką i świętą Polską Partję Socjalistyczną. Zgromadzeni stwierdzają, że dla przywódców rozłamowców i ich palkarzy niema i nie będzie miejsca w szeregach zorganizowanej klasowo masy robotniczej”.

**WEZWANIE
DO POPARCIA STRAJKUJĄCYCH
WŁÓKNIARZY.**

„Zgromadzenie PPS w dn. 3 marca piętnuje zamach właścicieli przedsalni „Wola” na prawa do życia robotników i robotnic wólkieniczych, zatrudnionych w tej fabryce.

Zgromadzeni widzą w rozpaczliwej przez włókniarzy walce strajkowej konieczną obronę praw robotniczych, solidaryzując się ze strajkującymi i wzywają całą klasę robotniczą Warszawy do poparcia stojących w walce robotników wszelkimi rozporządzalnymi środkami”.

Wiec zakończono potężnymi dźwiękami „Czerwonego Sztandaru”.

**WYKRYCIE BANDY FAŁSZERZY
DOKUMENTÓW W BERLINIE**

Berlin, 3 marca. (PAT). Policja berlińska wykryła, na skutek oskarżenia, zgłoszonego przez korespondenta berlińskiego „New - York Evening Post” p. Knickerbocker’a, bandę fałszerską, spójniującą się w fałszowaniu dokumentów politycznych. Na czele owej organizacji stał b. sędzia śledczy, cesarski rzeczywisty radca stanu Włodzimierz Orłow; na-

leżeli zaś do niej: dziennikarz Szumarkow - Pawłowski, baron rosyjski Sergiusz Küster i przyjacielka Küstera Gertruda Dümler. Jak twierdzi prasa berlińska, rzekome dokumenty, mające kompromitować senatora Boraha, które wypłynęły przed niedawnym czasem w Paryżu, pochodziły z tej fabryki fałszywych dokumentów.

KTO SFAŁSZOWAŁ DOKUMENTY UTRECHCKIE

Bruksela, 3 marca. (PAT). Jak donoszą dzienniki, dochodzenie wdrożone, w związku z sensacyjną wiadomością holenderskiego dziennika „Utrechtsch Dagblad”, doprowadziło do wykrycia autora sfałszowanego dokumentu, którym jest niejaki Frank-Heine. Frank-Heine przy-

znał się w końcu do sfałszowania dokumentu, przyczem zeznał, że posiłkował się w tym celu tekstem pewnego dawnego traktatu, zawartego jeszcze przed wojną pomiędzy jakimiś dwoma państwami, którymi nie są ani Belgja, ani Holandja.

**ZNIESIENIE MONOPOLU ZBOŻOWEGO
W SZWAJCARJI**

Bern, 3 marca. (PAT). Ludność Szwajcarii przyjęła w dniu dzisiejszym w drodze plebiscytu większością głosów przedłożenie rządowe, w myśl którego wprowadzony od czasu wojny w Szwajcarii

monopol zbożowy zostaje ostatecznie zniesiony. Odnosny projekt rady związkowej i zgromadzenia związkowego, poparty przez wszystkie stronnictwa mieszczańskie przeciwko głosom socjalistów,

**PROWIZORYCZNY
GABINET WATYKANU**

Wiedeń, 3 marca. (PAT). „United Press” donosi z Rzymu, że wczoraj został zamianowany prowizoryczny gabinet dla pełnienia funkcji administracyjnych na obszarze Watykanu. Gabinet ten składa się z msgr. de Duca Borgogniniego, msgr. Pizzardo i prof. Pacelli’ego. Gabinet ten urzędować będzie aż do oficjalnej ratyfikacji układu laerańskiego, po której Papież zamianuje gubernatora.

**UZNAWIE
W PRASIE FASZYSTOWSKIEJ**

Rzym, 3 marca. (PAT). Prasa włoska podaje dziś szczegółowe sprawozdanie z mowy Marszałka Piłsudskiego na komisji skarbowo - budżetowej Senatu, podkreślając przytem z naciskiem, że mowa Marszałka spotkała się z pełnym uznaniem ze strony członków komisji.

został przyjęty 438.000 głosów przeciwko 222.000 oraz przez 21 kantonów na ogólną liczbę 22 kantonów.

ZAKOŃCZENIE PRAC PODKOMISJI DLA SPRAW SAMORZĄDOWYCH

DZIWIACZNE ZACHOWANIE SIĘ POSŁÓW B. B.

Podkomisja administracyjna dla spraw samorządowych w ubiegłym tygodniu wykończyła prace nad wnioskami w sprawie samorządu terytorjalnego. W szczególności w trzecim czytaniu uchwalila projekt ustawy o reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej do rad powiatowych w Małopolsce w brzmieniu przyjętem w drugim czytaniu. Następnie w trzech czytaniach uchwalila projekt ustawy o ordynacji do gmin miejskich i małomiasteczkowych oraz do miast Krakowa i Lwowa.

W toku trzeciego czytania posłowie z B. B. dr. Stroński i Pacholczyk przedłożyli pismem deklarację, w której oświadczyli, iż z uwagi na stanowisko przewodniczącego, który na porządek obrad nie postawił wniosku BB. w sprawie ustaw samorządowych i nie porozumiał się z referentem tegoż projektu pos. drem. Polakiewiczem nie mogą brać udziału w pracach podkomisji i zebranie opuścili. Po zakończeniu trzeciego czytania wszystkich projektów ustawowych przewodniczący podkomisji pos. Putek stwierdził, iż podkomisja nie miała przekazanego wniosku w sprawach ustaw samorządowych, zgłoszonego przez BB. pos. Polakiewicz nie został wybrany na członka podkomisji, a wobec tego nie może brać w niej udziału z głosem stanowczym, i jakkolwiek zaś komisja powierzyła mu referat w sprawie projektu BB., to jednak pos. Polakiewicz, jako referent, wogóle sprawozdania o wniosku pełnej Komisji Administracyjnej nie przedłożył, gdy zaś przewodniczący podkomisji samorządowej

projekt ten chciał wprowadzić pod obrady podkomisji pos. Polakiewicz temu i jako przewodniczący i jako referent się sprzeciwiał. Wobec takiego stanowiska wprost niezrozumiałe jest zachowanie się członków Bezp. Bloku, którzy widocznie z członkiem własnego klubu i referentem ich wniosku, wcale się nie porozumieli. Wreszcie przewodniczący stwierdził, że podkomisja, odbywszy 9 posiedzeń, wyczerpała sprawy jej przekazane i że imieniem podkomisji, wystosuje prośbę do przewodniczącego pełnej komisji dra Polakiewicza, by jaknajrychlej zwołał posiedzenie celem przekazania Sejmowi projektów opracowanych przez podkomisję samorządową. Podkomisja wyraziła podziękowanie przewodniczącemu za doprowadzenie do rychłego załatwienia spraw jej przekazanych. Przez cały czas obrad podkomisji toczyły się przy udziale przedstawiciela M. S. Wewn. p. Podwińskiego.

Przewodniczący podkomisji administracyjnej poseł Putek zakomunikował zarazem, iż rzekoma deklaracja złożona przez posłów Strońskiego i Pacholczyka imieniem BB. w podkomisji, opublikowana wczoraj w pewnych organach prasy, jest w treści niezgodna z deklaracją pismem, złożoną do protokołu posiedzenia sejmowej podkomisji w dniu 1 marca 1929 r. również w formie pisemnej, a w szczególności w deklaracji w protokole, znajdującym się w podkomisji niema ustępu pierwszego, drugiego, jakie zawarte są w tekście podanym do prasy.

OPINIA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA

O PRZEKROCZENIACH BUDŻETOWYCH

Jak się dowiaduje PID. ze źródeł miarodajnych, opinia Najwyższej Izby Kontroli Państwa, która odegra niewątpliwie wielką rolę przy rozpatrywaniu wniosku „lewicy” w sprawie przekroczeń budżetowych, przedstawia się w sposób następujący: Izba stoi na stanowisku nielegalności kredytów dodatko-

wych, otwieranych bez uprzedniej zgody Sejmu, uważa jednak, że przekroczenia budżetowe mogą być zawsze a posteriori zalegalizowane przez parlament. Izba Kontroli Państwa złożyła swą opinię w tej sprawie jedynie na wyraźne życzenie Komisji Sejmowej.

STWORZENIE NOWYCH GAŁĘZI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

W Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. odbędą się w bieżącym tygodniu konferencje w sprawie powołania do życia nowych gałęzi szkolnictwa zawodowego. Ministerjum idzie przedewszystkiem o stworzenie nowych szkół pracowników budowlanych i drogowych.

TOW. WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ

Komisariat Rządu zatwierdził statut Towarzystwa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Towarzystwo to ma na celu utrzymanie stołecznej wyższej szkoły dziennikarskiej. Minister Oświaty wyraził zgodę na zatwierdzenie składu ciała pedagogicznego i kierownictwa szkoły oraz delegowanie komisarza ministerstwa przy egzaminach dyplomatycznych.

NA DOM LETNI

IM. TEOFILA JASZKOWSKIEGO

LISTA NR. 19.
Związek Zaw. Rob. Przemysłu Drzewnego 50 zł.
Związek Zawodowy Górników 50 zł.
Związek Zawodowy Pracowników Kas Chorych Zarząd Główny 200 zł.
Tow. Bugajski Edward — zamiast kwiatów na trumnę ciotki — 20 zł. W. Polakiewicz — Nowosiwiany 5 zł. P. Z. Nowosiwiany 5 zł.

PIĘKNA POLSZCZYŻNA...

„Zakład Ubezpieczenia od wypadku Województwa śląskiego, Królewska Huta” — z takim napisem koperty rozsyła ów Zakład.

Zwracamy uwagę Zakładu w Królew-

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

STUDZENIEC

Posępne mury. Nad Studzieńcem
Kołuje zmorem ciemnym wieńcem
I ciemnym skrzydłem nietoperza
Uderza w srebro snych szyb.
Maleje. Znowuż się rozszerza,
Rozpacza czarną w serce zmierzsa,
Maleje, macki rozczapierza
I rośnie znów, jak potwór — grzyb!

O, Stęchła nudo! Cóż umili
Tym dwóm? Ohydnie długi czas?
Więc — tępi — tępo wódkę piłi
Więc — tępi — tępa pięścią bliłi
I katowali i ćwiczyli —
Biciem miazdzyli nudy głazi!

Dwie bestje! Krzywdy dwie codzienne!
Kosmate zmore, wściekle psy!
Dwa bagna, dwa bydłaki ciemne!
Dwa knuty, szczury dwa więzienne,
Skulone, małe i przyziemne!
Dwa deliryczne krzywe sny!

I oto noc — tablica szkolna,
W wiaderku woda, gąbka tuż
I krzyk, i płacz, i łaża bezwolna,
I zmore, zmore zła, powolna,
I ty, i ty, o Polsko wolna
Różo rozkwitła pośród burzi!

*) Grocha! i Pudowski.

KURS B'LOTEKA SKI TOW. UNIWER. ROBOTNICZEGO

Zarząd Główny T. U. R. organizuje w Warszawie od dnia 11 do 21 kwietnia kurs bibliotekarski z internetem. Program obejmuje: Prowadzenie biblioteki pod względem technicznym. Znaczenie książki. Bibliotekarz i formy jego współdziałania w pracy kulturalno-oświatowej. Instytucje wydawnicze i zakup książek. Czytelnie. Literatura z dziedzin: a) socjalizmu, b) nauk społecznych, c) historii, d) przyrodznawstwa, e) filozofii, psychologii, religii i t. d. f) literatury pięknej.

Prelegentami będą: tt. poseł K. Czapliński, prof. Stefan Drzewiecki, sen. Kelles - Krauz, sen. St. Kopicński, poseł Z. Piotrowski, pos. Adam Próchnik, dr. Kołodziejki, dr. Maliniak, sen. Posner.

Oddziały T. U. R. zgłaszają swoich kandydatów na kurs, którymi mogą być tylko towarzysze, pracujący w bibliotekach i czytelnich lub też tacy, którzy zaraz zamierzają pracować w tym kierunku. Z miejscowości, w których niema Oddziałów, a bibliotekę prowadzi Komitet Partyjny, również mogą być przedstawieni kandydaci. Należy podawać imię i nazwisko kandydata, jego zajęcie i przygotowanie naukowe. Zgłoszenia do dnia 1 kwietnia nadsyłać należy do Sekretariatu Generalnego T. U. R., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

skiej Hucie, że jego wypadek z polszczyżną jest dlań kompromitujący. Po polsku nie mówi się „ta wypadka”, tylko „ten wypadek” i dlatego drugi przypadek (a nie „przypadka”) liczby mnogiej będzie — wypadków.

SZTUKI PLASTYCZNE

85-TA WYSTAWA TOW. ARTYSTÓW POLSKICH „SZTUKA

(lokal Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków, N. Świat 19)

W dn. 17 maja 1897 r. pisał Stanisław Wyspiański do swego kolegi szkolnego i serdecznego druha, Lucjana Rydla:

„Zawiązuje się w Krakowie Stowarzyszenie malarzy, którzy chcą zorganizować Salon polski w Krakowie doroczny i zaprosili mnie także do wzięcia udziału. Będzie Fałat, Wyczółkowski, Stanisławski, Chełmoński, Dębicki, Axentowicz, Malczewski, Mehoffer i zdaje się nikt na razie oprócz mnie... Bezmiernie się cieszę na ten związek Salonu... bo skoro np. ja już wiem, że mam Salon w Krakowie i grono malarzy, którzy swoje prace wystawia, to mnie to ogromnie podnieca i zachęca, aby na tem tle wystąpić z moimi rzeczami”.

W kilka zaś dni później:

„Co za przyjemność widzieć prawdziwych ludzi, zajmujących się tą wystawą. Jak to czuć na każdym kroku, że się coś rozpoczyna, coś gotuje, coś zaczyna...”.

Jakoż 27 maja 1897 r. została otwarta w Krakowie, w Sukiennicach, 1-sza wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”. Wyspiański, chodząc po niej z Mehofferem miał zawołać: „No, pierwsza porządna wystawa!”

Od tej chwili upłynęły trzydzieści dwa lata. W dziejach sztuki polskiej, w dziejach polskiej kultury wystawowej, w dziejach polskiego życia artystycznego, nawet w dziejach propagandy polskiej za granicą Towarzystwo „Sztuka” odegrało rolę olbrzymią.

Każda wystawa „Sztuki” odznaczała się netylko wysokim poziomem ekspozycji, ale starannem, planowem ich rozmieszczeniem. „Sztuka” po raz pierwszy wprowadziła u nas w życie zasadę, że wystawa dzieł sztuki powinna być nie przygodną zbieraniną obrazów i rzeźb, lecz świadomą, według pewnych punktów widzenia skomponowaną całością, że wystawa dzieł sztuk powinna być sama dziełem sztuki. Urządzona przez Wyspiańskiego w r. 1904 „Światlica”, urządzona przez Mehoffera na międzynarodowej wystawie sztuki w Monachjum w r. 1905 sala „Sztuki”, łączenie obrazów i rzeźb z meblami i tkaninami było odbiciem ruchu, torującego sobie podówczas drogę na zachódzie (Ruskin, Morris, secesja niemiecka), podkreśleniem niejako zasady, że nie należy rozpowszechniać sztuki na „sztukę czystą” i „sztukę stosowaną”.

Z biegiem czasu jednak i „Sztuka” się postarzała. Skupia ona jeszcze w swem gronie kilka talentów pierwszorzędnych, ale nie jest już w tym stopniu przedstawicielką prądów i dążeń najnowszych, jak przed laty kilkunastu.

Obecna, 85-ta wystawa „Sztuki” obejmuje niejako trzy pokolenia artystów. Mamy więc tutaj najpierw zastępowanych weteranów malarstwa polskiego — Teodora Axentowicza (pastelowe główki i popiersia kobiece oraz malowane olejno obrazy z życia huculskiego), Juliana Fałata (akwarelowe pejzaże), Józefa Mehoffera (olejne pejzaże oraz rysowane węglem studia portreto-

we). Pokolenie następne reprezentują tegiem dziełami Władysław Jarocki (huculka w kolorowym stroju, w słońcu, na tle zaśnieżonego pejzażu, widoki z Konstantynopola), Kazimierz Sichulski (obrazy z życia huculskiego i karton do dekoracji) i Ignacy Piętkowski (akty, pejzaże i wnętrza), uczniowie Stanisławskiego Stanisław Kamocki (pejzaże i martwe natury), Stefan Filipkiewicz (pejzaże tatrzańskie) i Stanisław Podgórski (pejzaże), wreszcie Wojciech Weiss. Do trzeciego pokolenia „Sztuki” należą Zbigniew Pronaszko, artysta z bogatą przeszłością, który od formizmu z jego umyślnymi zniekształceniami i licencjami perspektywicznymi poprzez jakiś konturowo - rzeźbiarski klasycyzm doszedł do obecnej szerokiej, malarzkiej manjery, oraz uczeń Ignacego Piętkowskiego Paweł Dadlez, malujący z rozmachem i żywym poczuciem koloru studia portretowe, najczęściej w zespoleniu z martwą naturą, lubujący się w kontrastach wielkich, niemal jednolitych płatów barwnych.

Wszystkich jednak bije wściekłą siłą koloru, świeżością i soczystością akordów barwnych, jednością modelu i wytwornością kompozycji Wojciech Weiss. Jak w Salonie Dorocznym w „Zachęcie” i na wystawie artystów krakowskich, tak i tutaj wysuwa się on na czoło. Czy w swych pejzażach z Riwierą, czy w swych studjach nagich kobiet, zasiadających lub spoczywających na tle szkarłatnych lub lazurowych drapeży, czy w swych oryginalnych martwych naturach (jedna z nich przedstawia papierowe anemony w ciemno - lazurowym wazoniku, druga — plik czapomisi z kolorowymi literami i obwódkami) daje nam intensywną rozkosz zmysłową świetnością swego kolorytu. Po mistrzowsku postępuje się zwłaszcza szorstką bielą i głęboką czernią. Temat, strona literacka obrazu jest dla niego najzupełniej obojętna. Jeśli modelce o czarnych, wpadających w granat włosach daje czarne pantofelki i do ręki białą gazetę, to czyni to jedynie ze względów kolorystycznych.

Mieczysław Wallis.

KRONIKA POLITYCZNA

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH WOJSKOWYCH.

Agencja PRESS dowiaduje się z kół wojskowych, że w najbliższym czasie spodziewane są liczne zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych. Dziennik Personalny M. S. Wojsk., którego ukazania się spodziewają się w kołach wojskowych niebawem, zawierać ma przesunięcia personalne w dowództwach poszczególnych jednostek liniowych armii.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

ILJA PIETROW.

12 Krzesel

Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska.

Przesadna kobieta była Klauzja Iwanówna. Na dobitkę wyrosły jej pod nosem wasy, które wyglądały, jak pedzelki do golenia.

Hipolit Matwiejewicz wyszedł z domu z lekka podenerwowany. Przytulony do drzwi swego niefortunnego przedsiębiorstwa, stał ze skrzyżowanymi na piersiach rękami mistrz cechu karawaniarzy Bezenczuk.

Pod wpływem ciągłych plajt swych handlowych imprez i systematycznego zażywania od wewnątrz gorących napojów, oczy naszego mistrza świeciły żółtym jak u kota blaskiem i płonęły nieustannym ogniem.

— Moje uszanowanie! — zarechotał na widok Hipolita Matwiejewicza. — Dzień dobry!

Hipolit Matwiejewicz uprzejmie uchylił kapelusza.

— Jak zdroweczko czcigodnej teściowej?

— M - m... m - m... — burknął niechętnie Hipolit Matwiejewicz i, wrzuciwszy ramionami, minął zakład Bezenczuka.

— Niech jej Bóg da zdrowie. — powiedział z gorączką Bezenczuk, same straty. — takie to już czasy.

I znów z rękami skrzyżowanymi na piersiach oparł się o drzwi.

Z koleji nie omisszono zatrzymać Hipolita Matwiejewicza przed zakładem potrzebowym „Nimfa”.

Trzech było właścicieli „Nimfy”. Skłonili się przed Hipolitem Matwieje-

wiczem i zgodnym chórem spytały o zdrowie teściowej.

— Zdrowa, zdrowa, — odpowiadał Hipolit Matwiejewicz, — czy to jej czego brak? Dziś ukazała się jej we śnie złocista dziewczica, z włosami na wiatr rozwianym. Takie to, uważacie miewa sny.

Trzy „Nimfy” zerknęły ku sobie i głośno westchnęły.

Na wszystkie te rozmowy Hipolit Matwiejewicz zmarudził nieco czasu i wbrew swym zwyczajom przyszedł do biura, gdy zegar wiszący nad wezwaniem: „Kończ sprawę i żegnaj!” wskazywał już pięć minut po dziewiątej.

Hipolit Matwiejewicz wyjął z szuflady biurka szarą wołkową poduszeczkę, położył ją na krześle, nadał wąsom prawidłowy kierunek (równoległy do biurka) i siadł na poduszcze, górując nieco nad trzema swymi współpracownikami. Hipolit Matwiejewicz nie obawiał się hemoroidów, lecz drżał o całość swych spodni i dlatego właśnie używał starego wołki.

Wszystkie te manipulacje sowieckiego dygnitarza obserwowało nieśmiało dwoje młodych ludzi, młodzieniec i dziewczica.

Młodzieniec w sukiennej, wawonanej marynarce był kompletnie zgębiony urzędową atmosferą, zapachem atramentu, ochryplym, miarowym tykaniem zegara, w szczególności zaś surowym wezwaniem: „Kończ sprawę i żegnaj!” Mimo, iż sprawy swej młodzieniec w marynarce dotąd jeszcze nie zaczął, radł w najwidoczniejszej czempredzej stąd odejść.

Sorawa, która go tu sprowadziła zaczęła mu się wydawać tak blacha, że wstyd mu było poprostu niepokoić nią tego godnego, szpakowatego obywatela,

celebrującego tak poważnie za stołem. Hipolit Matwiejewicz doskonale rozumiał, że przybysz ma jakąś drobną sprawę, z którą może poczekać, to też otworzył skoroszyt Nr. 2 i pograżył się w czytaniu. Dziewica w długim żakiecie, oblamowanym błyszczącą, czarną taśmą porozumiała się szepcąc z młodzieńcem i zawstydzona podeszła powoli do Hipolita Matwiejewicza.

— Towarzyszu, — powiedziała, — gdzie tu można...

Młodzieniec w marynarce odetchnął z ulgą i niespodzianie wypalił:

— Zarejestrować się!

Hipolit Matwiejewicz spojrział uważnie na barjerę, za którą stała para.

— Narodziny? Zgon?

— Ślub... wyjaśnił zbity z tropu młodzieniec i nieporadnie rozejrzał się dookoła.

Dziewica parsknęła śmiechem. Najgorzej bywa początek.

Hipolit Matwiejewicz ze zreżnością zonglera zabrał się do roboty.

Starczym pismem wpisał do grubych foliałów nazwiska nowożeńców, z namaszczeniem przesłuchał świadków, których oblubienica sprowadziła naprędce z ulicy, poczem długo, z przejęciem chuchnął na podłóżną pieczęć i uniósłszy się z krzesła odcisnął ją na wystrzępionych paszportach.

Przyjął od młodożeńców dwa ruble i wydałszy im pokwitowanie: powiedział z uśmiechem: „Za dopełnienie „sakra mentu” — przyciem wstając ukazał swą imponującą zaprawdę postać (w dawnych czasach zwykły był nosić gorset). Promienie słońca złożyły mu się na ramionach jak opolety. Wyglądał nieco śmiesznie, lecz niezwykle przytem uroczysto. Światło załamywało się w podwójnie wleśtych

szklach. Młodzi stali potulnie, jak jaśniejątki.

— Młodzi towarzysze — rozpoczął napuszoną przemowę Hipolit Matwiejewicz — pozwólcie złożyć sobie gratulacje z okazji, jak to dawniej mówiono, zawarcia dożgonnych ślubów. Bardzo, ba-a-a-rdzo się cieszę, gdy widzę, takich, jak wy młodych ludzi, którzy trzymają się, jak wy za ręce dają do osiągnięcia niemiętelnych ideałów. Bardzo się cieszę!

Wygłosiwszy tę tyradę, Hipolit Matwiejewicz uściśnięt nowożeńcom ręce, poczem bardzo z siebie zadowolony usiadł i kontynuował przeglądanie dokumentów zawartych w skoroszycie Nr. 2.

Praca w biurze już się kończyła. Na sąsiedniej, złotiej dzwonnicy, uderzono ze wszystkich sił w dzwony. Zadrżały szyby. Z dzwonnicy wysypały się wrony, porajcowały na rynku i poruńczy. Zimny zmrok zapadał nad opustoszałym placem.

Wszyscy, którzy mieli się urodzić tego dnia — urodzili się i zostali wniesieni do grubych foliałów. Wszyscy, którzy chcieli pobrać się — pobraли się i również zostali wniesieni do grubych foliałów. I jedynie tylko, jakby na złość żądnym żeru karawaniarom nie było ani jednego śmiertelnego wypadku. Hipolit Matwiejewicz złożył akta, schował do szuflady wołkową poduszeczkę, rozczesał grzebykiem wasy i marsząc o rozkosznie śrącej zupie, miał już zamiar wyjść, gdy wtem drzwi biura rozwarły się na progu stanął mistrz cechu karawaniarskiego, Bezenczuk.

— Witam drogiego gościa. — uśmiechnął się Hipolit Matwiejewicz. — Co słychać nowego?

Zakazana gęba mistrza Bezenczuka

promieniała w mroku, lecz trudno mu było cokolwiek wykrztusić.

— Słucham — zniecierpliwionym głosem powiedział Hipolit Matwiejewicz.

— Czyż to, co daje „Nimfa”, — niech ją jasny piorun strzeli, można nazwać dobrym towarem — zaczął męnie nasz mistrz. — Czyż „Nimfa” może zadowolnić klienta? Gdy pomyśli się tylko ile taka trumna pochłania drzewa.

— O co wam chodzi? — przerwał Hipolit Matwiejewicz.

— „Nimfa” patrzajcie!... Taki kramik musi wyżyć aż trzy rodziny. Toż to i materiał tandetny i wykończenie gorsze i farba wodnista, niech to wszystko jasny piorun strzeli. A moja firma solidna, stara. Egzystuje od 1907 roku. Moje trumienki — dla amatora, paluszki, powiadam wam, lizać...

— Zwarjowałeś, czy co? — dobrotliwie zapytał Hipolit Matwiejewicz i skierował się ku wyjściu. — Bzika jeszcze dostaniesz przy tych trumnach.

Bezenczuk uprzedzając grzecznie otworzył drzwi, puścił naprzód Hipolita Matwiejewicza, a sam przyczepił się do niego, dygocąc poprostu z niecierpliwością.

— Gdyby firma „Witajcie” egzystowała, no to ostatecznie rozumiałbym, żadna firma, choćby nawet w samym Twerze nie mogła wytrzymać z nią konkurencji. A teraz, co tu gadać — niema towaru lepszego niż mój. Nie próbujcie nawet szukać gdzieindziej.

Hipolit Matwiejewicz odwrócił się z rasią, ponatrzyl chwilę gniewnie na Bezenczuka i przyspieszył nieco kroku.

(d. c. n.)

Z ŻYCIA PARTJI

SZKOŁA SPOŁECZNO-POLITYCZNA.
W poniedziałek d. 4 b. m. w lokalu Z. K. (Czerwonego Krzyża 20) o godz. 6.15 odbędzie się wykład tow. tow.: L. WOLINIEWSKIEJ, T. TOEPLITZA i H. KOŁODZIEJSKIEGO.

PREZYDYM EGZEKUTYWY O. K. R. — WARSZAWA. W poniedziałek, 4 marca r. b. o godz. 6-jej wiecz., w lokalu Wrecka 7, odbędzie się posiedzenie prezydium Egzekutywy. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Arciszewski Tomasz, Barlicki Norbert, Wasik Antoni, Haupa Stefan i Zawadzki Edward.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

W PONIEDZIALEK, 4 MARCA.

Dzielnica Powązki. O godz. 7.30 w lokalu dzielnicy Dzielnia 95, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Koło zsoferów. O godz. 6 wiecz., w lokalu C. K. W., Wrecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu, a o godz. 7-jej wieczór odbędzie się ogólne zebranie członków koła.

Polskie Zrzeszenie Prawników Socjalistów. Zebranie Zrzeszenia, które miało odbyć się w poniedziałek dnia 4 b. m., zostało przeniesione na poniedziałek 11 marca r. b. o godz. 8 i pół wiecz. w klubie Senackim PPS.

WTOREK, DN. 5 MARCA.

Dzielnica Nowe - Brudno. O godz. 7-jej w. w lokalu Dzielnicy, Żytomierska 9, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Pracowników Miejskich. O godz. 7 wiecz., w lokalu Wrecka 7, posiedzenie komitetu.

Koło Elektryków PPS. O godz. 6 w lokalu Wrecka 7, zebranie członków Koła.

Koło Zbrojowni PPS. O godz. 4.15 w lokalu Wrecka 7, zebranie Koła.

RUCH ZAWODOWY

RADA ZAWODOWA ST. M. WARSZAWY

W wtorek, 5 marca, o godz. 6 wiecz., odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej st. m. Warszawy, w lokalu przy ul. Wreckiej 7, II piętro.

Baczność metalowcy! Dziś, dnia 4 b. m. o godz. 6.30, odbędzie się posiedzenie zarządu Oddziału I (Fabryk Prywatnych) w lokalu przy ul. Leszno 53. Członkowie Zarządu winni się stawić punktualnie.

MŁODZIEŻ

Z. N. M. S. Koło Politechniczne. We wtorek dnia 5 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu przy ul. Wreckiej 7, odbędzie się zebranie Koła Politechnicznego.

O godz. 9-jej tegoż dnia — zebranie Zarządu.

Koło im. L. Waryńskiego. W poniedziałek, dnia 4 marca, o godz. 7 wiecz., w lokalu Koła, ul. Długa 19, odbędzie się walne zebranie członków.

Sekcje muzyczna i chórna Powązkowskiego Koła Młodzieży T. U. R. przyjmują zapisy codziennie w godzinach wieczornych.

Ogólne zebranie Warsz. Org. Młodzieży TUR odbędzie się dnia 9-go, a nie 3-go marca w lokalu Zw. Spożywców przy ul. Długiej 19. Zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 7-jej wiecz.

Egzekutywa W. O. M. TUR.

Ruch kult.-oświatowy

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

W środę, 6 b. m., o godz. 18-tej, w klubie senackim (sejm) odbędzie się posiedzenie zarządu głównego TUR. Na porządku dziennym: sprawozdanie sekretariatu generalnego, rezolucja zjazdowa o pracy na wsi kurs biblioteczarski, sprawy bieżące, wolne wnioski.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO

Oddział Warszawski T. U. R. uruchamia w marcu cykl odczytów p. t. WALKI REWOLUCYJNE XVIII I XIX STULECIA. Odczyty wygłosi tow. Krzesławski.

Zapisy przyjmuje sekretariat Oddziału Warszawskiego T. U. R. we wtorki, czwartki i soboty od 6 — 8 popoł. przy ul. Wreckiej 7.

W niedzielę, dn. 10 marca o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20

UROCZYSTE OTWARCIE

Oddziału Warszawskiego T. U. R.

Przemawiać będą tow. tow.: Marszałek Ignacy Daszyński, senator Dr. Stefan Kociński, sen. Michał Sokolowski i przedstawiciel Organizacji Młodzieży T. U. R.

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie T. U. R. i O. K. R., ul. Wrecka 7, na wszystkich dzielnicach partyjnych, Kolach młodzieży T. U. R.

„PAN“ NOWY ŚWIAT 40.

Początek o g. 5 pp.

Miss ITALIA CARMEN BONI
jako
Gałąnek —
DZIECKO ULICY
P/g NICODEMIEGO.
Ilustracja śpiewno-muzyczna.

Kino „PALACE“

Chmielna 9. Początek o godz. 5.30 pp. Drugie arcydzieło zamerykanizowanej produkcji europejskiej
ERYKA POMMERA

„Powrót z Niewoli“
Wzruszający do głębi dramat miłosny.
W rolach głównych:
Dita Parlo, Lars Hanson i Gustaw Froelich.
Reż.: JOE MAY.

WODEWIL Nowy Świat 43.

Początek o g. 5, ost. s. g. 10.10
Bilety ulgowe i **DLA MŁODZIEŻY** ważne do godz. 7-jej.

REKORD BIJE bożyszcze wszystkich
ROD LA ROCQUE jako awanturczy. arcywesoły kochliwy
STUDENT w filmie o płomiennych miłostkach i brawurowych pełnych poświęceń walkach.
Program uzupełnia: **Charlie Chaplin** w nowej komedji „**MARZENIA**“.

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Szał“.
Casino: „Maska śmiechu“ z Lon Chaney'em.
Capitol: „Zemsta losu“.
Colosseum: „Ponad śnieg“ w małej sali.
„Talisman losu“.
Filharmonja: „Noc miłosna skazańca“.
Miejski: „Serce kobiety“.
Pan: „Gałąnek — dziecko ulicy“.
Palace: „Powrót z niewoli“.
Quo Vadis: „Ciemista droga księżniczki Woroncow“.
Rococo: „12 diamentów“ z Fairbanksem.
Słonce: „Rapsodia węgierska“.
Splendid: „Cierpień miłości“.
Stylowy: „Płomień miłości“.
Świątów: „Powrót z niewoli“.
Wodewil: „Student“ i „Marzenia“ z Charlie Chaplinem.
Astra: (Dzika 51). Rewja „Zegnamy“.
Baika: (Żelazna 61). Miasto cudów.
Bellona: (Leszno 2) „Przedpiekle“.
Italia: (Wolska 32). „Córka Szeika“.
Mewa: (Hoża 38) „Grzechy rozwódki“.
Muza: (Pl. Trzech Krzyży). Pułk śmierci.
Ulecha: (Złota 72). „Słownik hiszpański“.
Sokół: (Marszałkowska 69). „Gwiazda tawerny portowej“.
Teatras: (Przejazd 9). „Wieża miłości“.

SAMOBÓJCZY STRZAŁ W TAKSOWCE

Wczoraj około godz. 5 kierowca samochodu nr. 2173 Feliks Kochanowski (Brukowa 32), jadąc ul. Złota w kierunku Twardej, zaalarmowany został wystrzałem rewolwerowym, który rozległ się wewnątrz auta. Kochanowski zatrzymał taksówkę i ujrzał swego pasażera bezwładnie osuniętego na siedzeniu, zaś z rany w głowie sączyła się krew. W ręku desperat trzymał rewolwer. Kierowca zwrócił się o pomoc do przechodzącego przewodnika, który zarządził przewiezienie samobójcy do ambulatorium Pogotowia. Lekarz dyżurny stwierdził śmierć, wskutek rany postrzałowej czaszki.

WYDOBYCIE TOPIELCA Z WISŁY

Wczoraj rano policjant komisariatu wodnego, pełniący służbę na moście ks. Józefa Poniatowskiego, zauważył w przeręblu od strony Pragi trupa topielca - mężczyzny, niewiadomego nazwiska. Przebywał on w wodzie prawdopodobnie kilka miesięcy, gdyż

CAPITOL Marszałkowska 125.

Początek o g. 5 pp.

ZEMSTA LOSU
Dzieje Dr. MABUZE w nowej postaci
z Bernardem GOETZKE
Na scenie:
TRUPA POLSKICH LILIPUTÓW z Ameryki.
Skecz, śpiew i tańce.

Kino „SŁONCE“

Bielniańska 5. Początek o g. 4.30, ost. 10.15
DZIS

„Rapsodia Węgierska“
W rolach głównych:
DITTA PARLO, WILLY FRITSCH i LIL DAGOWER.
Ceny biletów od 50 gr.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipotečna 8. Długa 25.
Początek o godz. 6.30.
Soboty i niedziele o godz. 5.30.

FLORENCE VIDOR w filmie
SERCE KOBIETY
Wł. b. „Paramount“. Nadprogram.
Codziennie seanse oświatowe wyłącznie dla szkół. W soboty o godz. 12-jej, niedziele i święta o godz. 11.45 i 11.55 dla publiczności.

CASINO Nowy Świat 50

Początek o g. 5, ost. s. 10.10

OSTATNI DZIEŃ!
JUBILEUSZOWY FILM
Najgenialniejszego artysty świata
LON CHANEY
w wielkim dramacie erotycznym
MASKA ŚMIECHU
Realizacja: HERBERT BRENON
Partnerzy:
LORETTE YOUNG
NILS ASTHER
Wytwarza: „METRO GOLDWYN MAYER“
Własność: „JULFILM“.

Wytworne KINO-VARIÉTÉ

„ASTRA“
(Dzika 51 róg Szczęśliwej).

Dziś **Benefis** Dziś
i pożegnalny występ
Alksan'ra Szpakowskiego
3 godziny nieustannego śmiechu.
REWJA „ZEGNAMY“ konferencier
Bolesław Norcki Nożyca
Udział bierze 20-tu artystów.
Początek o 6 w.

Ze znalezionych przy denacii dokumentów okazało się, że jest to 22-letni Jan Władysław Grablis, urzędnik cywilny baonu mostowego sap. w Modlinie. Z przeprowadzonego przez 3 kom. p. p. dochodzenia wynika, że Grablis przyjechał do Warszawy w sobotę wieczorem i udał się do rodziców swych na ul. Twardą 51. Tam przebrał się i wyszedł na miasto. Z zeznań kierowcy okazało się, że Grablis wsiadł do taksówki na ul. Mazowieckiej wprost restauracji „Wróbla“. Denat nie pozostawił żadnych listów, wobec czego rodzice nie znają przyczyn samobójstwa (WAD).

był już w stanie zupełnego rozkładu. Ubrany w trykoty kąpielowe czarne, z czego wnioskować należy, że jest to jedna z ofiar kąpieli. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. (WAD).

ZGON W DRODZE Z PRACY DO DOMU

Praga, na Pelcowiznie, Grzeszczuk zaślabił nagle i przed przybyciem lekarza Pogotowia życie zakończył. (WAD).

STRZAŁY DO DOZORCY

Jan Staszewski, dozorca domu przy ul. Grzybowskiej 68, zauważył wczoraj w nocy trzech nieznanymi mężczyzn, którzy zanieczyścili wnekę bramy. Gdy dozorca zwrócił im uwagę, wówczas jeden z nieznanymi wyjął rewolwer i wystrzelił cztery razy do bramy. Wszystkie kule chybiły. Po strzałach strażnicy zbiegli w kierunku ul. Wroniej. (WAD).

POGOTOWIE RATUNKOWE

w ciągu doby ubiegłej udzieliło pomocy w 84 wypadkach.

VIII OGOLNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU INWALIDÓW

Wczoraj w sali Tow. Hygienicznego rozpoczął obrady VIII Zjazd delegatów Związku Inwalidów Woj. Na zjazd przybyło około 800 delegatów z całej Polski, poatem liczni goście, przedstawiciele Sejmu, władz rządowych, samorządowych, stronnictw politycznych i związków wojskowych. Obrady zajął prezes por. Rudowski i zaproponował na przewodniczącego post. Snopczyńskiego z B. B. Kandydatura ta upadła, natomiast wybrano olbrzymią większością wysuniętego przez tow. pos. Pajaka na przewodniczącego dr. Prostaka oraz do prezydium ob. ob. St. Werca, maj. Ludyga - Laskowskiego, maj. Wagnera i na sekretarzy ob. Woźniaka i Łobodzińskiego.

Po uroczystym przywitaniu Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, który przybył w asyście adiutantów i przedstawicieli Rządu, rozpoczęły się przemówienia powitalne. M. in. witali zjazd gen. Rydz Śmigły w imieniu ministra spraw wojskowych, minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który obiecał, że Rząd zajmie się szczerze losem inwalidów i „nie będzie z nimi robił żadnych sztuczek“, jak dotąd bywało; min. pracy Jurkiewicz wspominał o zamierzonej konsolidacji agend opieki nad inwalidami; wicemarsz. Czetwertyński przemawiał jako przedstawiciel Sejmu, poatem przemawiali, owacyjni witalni, pos. gen. Roja w im. Stronnictwa Chłopskiego i tow. pos. Pajak w imieniu Z. PPS, podkreślając zdecydowane stanowisko Z. PPS, występującego w obronie interesów rzesz inwalidzkiej.

Obecnie, gdy w Sejmie rozpatrywany jest projekt noweli — kończy tow. Pajak — chcielibyśmy, aby Rząd zajął stanowisko zgodne z oświadczeniem min. Składkowskiego na dzisiejszym zjeździe.

Po licznych przemówieniach przedstawicieli stronnictw politycznych i związków wojskowych, prezes por. Rudowski odczytał sprawozdanie z działalności Zarządu Przymusowego. Szczegóły sprawozdania podamy w jutrzejszym numerze wraz z dyskusją, która rozpoczyna się dzisiaj i potrwa prawdopodobnie cały dzień.

Dziś o godz. 9 rano dalszy ciąg zjazdu.

KRONIKA STAN POGODY.

Wczoraj temperatury w znacznej części kraju były w dalszym ciągu niskie, a zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu i Podolu.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W całym kraju pochmurno. Drobne opady śnieżne, głównie w Polsce północnej i środkowej. Rankiem mglisto. W Małopolsce jeszcze silne mrozy, poatem umiarkowane, jednak naogół słabnące. Wiatry południowo - zachodnie.

Dodatkowa komisja poborowa. W dniu jutrzejszym, t. j. 5 b. m., odbędzie się w lokalu przy ul. Dobrej 72 dodatkowa komisja dla poborowych, zamieszkałych na terenie komisariatów, 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 226, należących do PKU Warszawa - Miasto I. Na komisję winni się stawić wszyscy ci poborowi, którzy obowiązku tego z jakichkolwiek powodów dotychczas nie spełnili. (K. C.).

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO DZIS.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 13.15 — 14.50 Przerwa. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów p. t. „Złoty wiek Grecji“ — wygł. prof. J. Jakubowski. 15.35 Nadprogrami, komunikaty. 15.50 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 Odczyt z działu „Wojskowość“ p. t. „Znaczenie kawalerji w polskiej wojskowości“. Odczyt I-szy wygł. pułk. A. Prażłowski. 17.25 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Współczesny stan badań nad epoką Jagiellońską“ — wygł. prof. dr. O. Halecki. 17.55 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia“. Orkiestra pod kier. Lewaka i Mutzmanna. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Wykład literatury francuskiej. — Lektor Lucien Roquigny. 19.35 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Pragi do Warszawy, Berlina i Wiednia. Po transmisji t. j. około godz. 22-jej zostanie wygłoszone komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, Polskiej Agencji Telegraficznej, polityczny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Pan Jowialski“
Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże“
Letni
o 8 w. „Panienska z dancingu“

Teatr Ateneum (Czerwonego Krzyża 20). Dziś o godz. 8 wiecz. „Dzwony kornewilskie“, we wtorek „Kwadratura koła“ i we środę „Dzwony kornewilskie“.

Teatr Wielki. Dziś opera nieczynna. We wtorek „Straszny Dwór“ pod batutą dyr. Mlynarskiego.

Teatr Narodowy. Dziś wieczorem „Jan Jowialski“ Fredry.

Teatr Nowy. Codziennie „Adwokat i róże“.

Teatr Polski. Codziennie „Dwaj panowie B“.

Teatr Mały. Dziś „Miłość bez grosza“.

Teatr Znicz. Codziennie „Jasnowłosy cygan“.

Morskie Oko. „1000 pięknych dziewcząt“.

Teatr „Czerwony As“. Nowy program rewii „Marzec, Koty i Zaloty“.

Teatr Qui Pro Quo. Niezmiennym powodzeniem cieszy się arcywesoła rewja p. t.: „M. S. Z. czyli pamiętają o mnie“.

Alfred Hoehn w Konserwatorium. O europejskiej sławie i ustalonej opinji przerwoszędnym wirtuoz - pianista Alfred Hoehn gra będzie w sali Konserwatorium. 7 b. m. na 15-ym koncercie mitszrowskim. W programie wielka sonata Beethovena op. 106. Karnawał op. 9 Schumanna, poatem utworjy Brahmsa, Debussy'ego, Hindemitha, Chopina, Liszta i in. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.



Tam!!!
Tam idź, gdy chcesz wygrać,
Tam spiesz, gdzie szczęście sprzyja,
Tam, gdzie każdy o los się dobija,
Tam na Marszałkowskiej 146.
Jak to dawno powszechna głosi wieść
Największe wciąż wygrane padają
Wszyscy ci szczęśliwi, którzy tam grają.

Już pojutrze 6 MARCA rozpoczyna się ciągnienie wielkiej 5 klasy

i trwa do 16 kwietnia r.b. Wygrać można: 750 tysięcy, 400 tysięcy, 350 tysięcy, 150 tysięcy, 100 tysięcy i bardzo wiele, wiele innych.

Ogólna suma wygranych przeszło 23 miliony zł.

Szanse kolosalne!
Co drugi los wygrywał
Spieszcie z kupnem u nas losów!
Pozostała niewielka ilość losów!

Kantor Wymiany i Loterii
E. LICHTENSTEIN I S-ka.
Warszawa, centrala kolektury
Marszałkowska 146.

Oddziały naszej kolektury: Bielańska 3 Łódź, Piotrkowska 39 Warszawa 72 Kr. Przedm. 37 Wilno, Wielka 44 Nalewki 42 Otwcok, Warszawa-Praga, Targowa 40, wska 21. Obywateli! Czas nagli! Szczęście samo Was wzywa! Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy c.d.wrotną pocztą. Konto P.K.O. 9.374 Firma og. od r. 1835 Adres dla depesz: „LICHTLOS — Warszawa“.

LECZNICA GRANICZNA 14

Wszystkie specjalności. Lampa kwarcowa.

X) Pracownikom tanio na dogodnych warunkach suknie i okrycia wosenne gotowe sprzedane znana pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54, Krucza 30.
Patofony, Parafony, muzyczne w wielkim wyborze, oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Felgenbaum, Bielańska 1.

SPORT ROBOTNICZY

Bilans tegorocznego sezonu zimowego w sporcie robotniczym

Tegoroczny sezon zimowy w sporcie robotniczym możemy śmiało uważać za bardzo udany. Zarówno pod względem organizacyjnym, jak sportowym sezon ten wypadł pomyślnie. W Warszawie i na prowincji można było wyczuć pracę, i to pracę w pierwszym rzędzie twórczą.

Objawem wielce dodatnim było zainteresowanie się, tak dotychczas zaniedbanym sportem wśród klubów robotniczych, sportem zimowym.

Mam tu na myśli powstanie sekcji hokejowych w Warszawie i Krakowie, oraz sekcji saneczkowej i narciarskiej w Zakopanem. Otóż w War-

szawie zostały utworzone dwie drużyny hokejowe przez Skrę i Marymont, które w szybkim tempie oparowały arkana tej pięknej gry i w krótkim czasie stanęły na poziomie B-klasowych klubów warszawskich. W innych klubach robotniczych organizowanie drużyn napotykało na trudności natury czysto finansowej. Również do zatamowania tego ruchu przyczyniło się w dużej mierze brak terenów do treningów, gdyż prócz ślizgawki Skry, gdzie trenowały dwie wyżej wymienione drużyny, nie było więcej takich miejsc. Najlepszym tego dowodem była niemożność uzyskania u klubów burżuazyjnych ślizgawki, na urządzenie mistrzostw łyżwiarskich W.R.S.K.O.

W Krakowie jedna drużyna hokejowa Legii, w najprymitywniejszych warunkach zmuszona była do pracy, pomimo to, potrafiła na gruncie krakowskim zwrócić na siebie uwagę, uzyskując często ze starymi drużynami wcale ładne wyniki.

Wreszcie zakopiański Gewont zorganizował u siebie sekcję narciarską i saneczkową. Zwłaszcza ta ostatnia święciła tryumfy na zawodach międzyklubowych, urządzonych przez R. K. S. Gewont, przy silnej konkurencji, uzyskując prawie wszystkie pierwsze miejsca.

Jeżeli przejdziemy teraz do innych sportów, to musimy przyznać, że również przedstawiają się dobrze.

W Łodzi drużyny koszykówki T. U. R.-a i Widzewa brały udział w mistrzostwach okręgowych, zajmując na 19 drużyn, 7 i 14 miejsce.

Pod względem żywotności najlepiej przedstawiała się Warszawa. Prócz hokeja mamy tu do zanotowania, będące na ukończeniu mistrzostwa ping-pongowe WRSKO, oraz rozegrane mistrzostwa bokserskie, które stały na wysokim poziomie sportowym.

Wreszcie najpotężniejszą imprezą jest wczorajszy mecz bokserski Pol-

ska — Łotwa, który pod wieloma względami możemy uważać za wielki sukces dla sportu robotniczego polskiego.

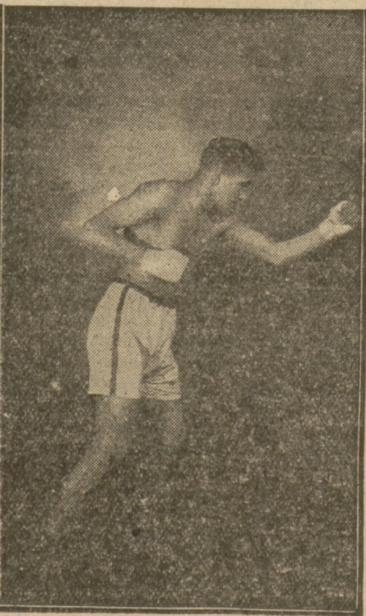
Prócz tych imprez, czysto sportowych bardzo poważne miejsce w życiu robotniczym, sportowym zajęły organizowane przez naczelną władzę sportowe robotnicze, ośrodki gimnastyczne, oraz kurs instruktorski w Warszawie. Na kurs, jak wiadomo, przyjechali uczestnicy z całej Polski, poznając podstawowe czynniki konieczne do zbudowania silnego sportu robotniczego i zawożąc te wiadomości do każdego zakątka kraju, co niechybnie w przyszłości przyczyni się do większego rozwoju sportu robotniczego.

Naostatek trzeba również wziąć pod uwagę stronę czysto organizacyjną sportu robotniczego. Cały szereg konferencji okręgowych zreformowały wszelkie niedociągnięcia, jakie istniały w poszczególnych okręgach. Koroną tych wszystkich konferencji był III-ci Kongres Z. R. S. S. w Krakowie, który zgromadził delegatów ze wszystkich zakątków kraju i którego ważne uchwały, wprowadzone w czyn, postawią napewno sport robotniczy w Polsce, na odpowiednim poziomie.

Miejmy nadzieję, że zbliżający się sezon letni będzie nie mniej intensywny i przyczyni się do posunięcia naprzód sportu robotniczego jeszcze o kilka kroków. A. B.



JANKOWSKI, waga średnia.



DRENGER, waga piórkowa.



R. K. S. Skra I-sza w Polsce robotnicza drużyna hokejowa.

Robotnicze wiadomości sportowe

LEGITYMACJE Z. R. S. S.

Plenum Zarządu Z. R. S. S. postanowiło w najbliższym czasie wprowadzić dla członków Z. R. S. S. legitymacje związkowe. Sprawę tę do załatwienia oddano do Generalnego Sekretariatu Z. R. S. S.

BIBLIOTEKA Z. R. S. S.

Uznając konieczną potrzebę posiadania własnej biblioteki, ZRSS. powziął odpowiednie starania, celem zorganizowania tejże.

ZNACZEK Z. R. S. S.

Na mocy uchwały III Kongresu Z. R. S. S., mówiącej o wprowadzeniu znaczka Z. R. S. S., Zarząd Z. R. S. S. w najbliższej przyszłości ma opracować wzór jego i dać go do zrobienia.

Szereg ZRSS. powiększają się.

Na ostatnim posiedzeniu plenum ZRSS. przyjęto w poczet nowych warunkowych członków następujące kluby:

Z. R. K. S. Kraft (Łódź), R. K. S. Błyskawica (Mińsk Mazowiecki), oraz TUR (Pabjanice).

Z. R. K. S. „SKRA”.

W ostatnich dniach, staraniem Sekcji Kulturalno - Oświatowej zorganizowano turniej warcabowy o mistrzostwo klubu. Udział w turnieju bierze 30 osób. Koniec rozgrywek przewidziany jest w pierwszej połowie marca.

SKRA — POLONJA 2:2

Wczoraj na boisku Skry został rozegrany pierwszy mecz piłkarski pomiędzy Skrą i Polonią, zakończony wynikiem remisowym. Gra prowadzona chaotycznie, do czego w głównej mierze przyczynił się śnieg, niezupełnie zgarnięty z boiska, była jednak ciekawa i obfitowała w szereg ładnych momentów.

Mecz ten jest bądź co bądź sukcesem Skry, której drużyna wykazała dużo zacięcia w grze.

W drużynie Skry wyróżnili się Smosarski i II oraz Krasniewski, w Polonii — Miączyński, Bułanow i Keller.

Bramki dla Skry uzyskał w drugiej połowie gry Lewandowski (2), a dla Polonii Olasek i Loewenstein po 1. Sędziował dobrze p. Krukowski.

Przedmecz drugich drużyn nie odbył się, wskutek nie stawienia się Polonii.

PING - PONG.

W piątek, dn. 1 marca rozpoczął się w R. K. S. Skra turniej ping-pongowy o mistrzostwo Klubu, z udziałem 16 osób. Turniej skończył się w końcu marca.

POLSKA — ŁOTWA

Łotysze zwyciężają po szlachetnej walce 9:5

Wczoraj w lokalu Gazowni przy ul. Ludnej 10 został rozegrany rewanżowy mecz bokserski pomiędzy robotniczymi reprezentacjami Polski i Łotwy. O godz. 5 pp. sala została szczerze wypełniona publicznością (600 osób). Z powodu przepełnienia przeszło 200 osób musiało odejść od kasy, nie mogąc już dostać biletów.

Długo niemilkłymi oklaskami publiczność przyjęła zawodników, którzy przedefilowali na ringu. Imieniem Zarządu Głównego ZRSS Generalny Sekretarz ZRSS tow. dr. J. Michałowicz podziękował w serdecznych słowach zawodników łotewskich. Ze strony łotewskiej przemawiał tow. Klosberg, członek Zarządu Łotewskiego Zw. Sport. Rob. (SSS) Po fotografii zawodników rozpoczęto zawody.

Waga papierowa: Wojsławski II (P) — Myszkowski (Ł). Walka ta należała do jednej z ładniejszych. Prowadzona w bardzo szybkim tempie, na wysokim poziomie technicznym, przyniosła zwycięstwo Polakowi na punkty.

Waga musza: Mioduszewski (P) — Dolgicer (Ł). W efektywnej tej walce obaj zawodnicy wykazali dużo techniki, przy czym Łotysz, mający silny cios, częściej atakował i wygrał spotkanie na punkty.

Waga kogucia: Chmielewski (P) — Matison (Ł). Po zupełnie równej walce wygrał Matison, odznaczający się wspaniałą pracą nóg ustępując jednak pod względem uderzenia. Obaj zawodnicy prowadzili spotkanie bardzo uważnie, wyczekując na decydujący cios.

Remis byłby najlepszym odpowiednikiem walki.

Waga piórkowa: Głowacki (P) — Drenger (Ł). Najładniejsza walka dnia, prowadzona bardzo szybko, obfitująca w piękne ataki z obu stron, zakończyła się zwycięstwem Głowackiego. Zwycięstwo to było przyjęte przez część sędziów i publiczność z pewnym zastrze-

żeniem. Z tego powodu zarządzone dodatkową rundę po skończonych zawodach, zakończoną remisowo, co jednak na wynik meczu nie miało wpływu.

Waga lekka: Chabiera (P) — Pozdnia-kow (Ł). Zupełnie niezaskuszona porażka Polaka, mającego przez pierwsze 2 rundy widoczną przewagę. W III rundzie „spuchnięcie” Chabiera było powodem jego przegranej (w najgorszym przypadku winien był być zaliczony remis).

Waga półśrednia: Nowina (P) — Wołdowski (Ł). Po nieefektywnej walce sędziowie zdecydowali nierozegnaną. Obaj zawodnicy rozporządzali silnymi ciosami, lecz nie umieli należycie tego wykorzystać.

Waga średnia: Kosieradzki (P) — Jankowski (Ł). Ostatnie spotkanie dnia przyniosło w wyniku nieznacznie zwycię-



DOLGICER, waga musza.

stwo bardziej rytynowanemu Jankowskiemu nad słabym stosunkowo technicznie Kosieradzkiemu. Ten ostatni był spokojniejszy w walce i doskonale uniknął silnych uderzeń Łotysza.

Wszystkie spotkania nosiły charakter wybitnie dżenteleńskie i kończyły się przeważnie „bezkrawawo”. Ogólnie Łotysze niewiele byli lepsi od naszych i wynik 9:5 jest trochę dla nas krzywdzący. Jeżeli porównamy naszą kl-sę obecną z klasą z przed roku, to trzeba przyznać, że podniosła się bardzo znacznie. Najlepiej z naszych zawodników zareprezentowali się: Wojsławski (Ogniwo), Głowacki i Chmielewski (obaj ze Skry). U Łotyszów należy wymienić Dołcigera, Jankowskiego i Drengera.

Publiczność wszystkie spotkania nagradzała hucznymi oklaskami.

Komisję sędziowską stanowili: pp. por. Bortkiewicz, inż. Łokcikowski, tow. J. Zorzycki i kierownik drużyny łotewskiej tow. Klosberg. W ringu sędziował p. Strzeszewski, za mało energicznie. Organizacja zawodów przeprowadzona była bardzo sprawnie.

O godz. 11.30 towarzysze łotewscy opuścili Warszawę, żegnani serdecznie przez polskich robotników sportowców.

Co mówi o zwodach to Klosberg.

„W porównaniu z rokiemeszłym boksery wasi poprawili się znacznie. Najlepiej podobali mi się Wojsławski i Chmielewski i Głowacki. Za najładniejsze spotkanie uważam Dołciger — Mioduszewski, Matison — Chmielewski i Drenger — Głowacki. Jeżeli chodzi o prowadzenie zawodów, to uważam, iż sędzia ringowy interweniował zapóźno w zwarcich oraz za rzadko dawał ostrzeżenia zawodnikom. Na koniec uważam, iż sędzia winien oddawać kartki z wynikami do komisji sędziowskiej. Ogólne wrażenie z zawodów i w ogóle przyjęcia bardzo dodatnie”.

siągając w ustany skoku 51 mtr. Jest to najdłuższy skok Ruuda w Czechosłowacji. Bieg 18 km. na tych zawodach wygrał znany również w Polsce Feistauer (C. S. L. — Czechosłowacja).

Paolino, słynny „drwal baskijski”, zwyciężył w Madison Square Garden w Nowym Jorku Christnera po 10-ciu rundach na punkty.

Zorilla, pływak południowo - amerykański, przepłynął w Nowym Jorku 20 mtr. st. dow. w 2:14,2 sek., a 400 mtr. w 4:53 sek.

Mecz międzypaństwowy pomiędzy reprezentacjami amatorskimi Szwecji i Finlandji przyniósł zwycięstwo Szwecji w stosunku 10:6.

W dalszych rozgrywkach pomiędzy krajami Wielkiej Brytanji, Szkocja pokonała Irlandię 7:3 (4:2). Mecz odbył się w Belfastcie.

Odbywający obecnie tournée po Europie klub argentyński Barracas zwyciężył w Medjolanie zespół Milano 2:1 (2:0).

Armia angielska pokonała w piłce nożnej Armję Francuską w stosunku 5:4 (2:1). Mecz rozegrany został w Londynie.

Sonia Henie, najlepsza łyżwiarka świata, odbywa obecnie tournée po Europie. Henie ma zamiar startować w Londynie, Paryżu, Kopenhadze, Niemczech i Szwajcarii. Międzypaństwowy mecz piłki nożnej między reprezentacjami amatorskimi Anglii i Walji rozegrany w Brighton, przyniósł wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Alf Anderson (Norwegia) zwycięzca konkursu skoków na Olimpiadzie w St. Moritz, skoczył w Berg - Isar 63 mtr. ustanawiając nowy rekord skoczni. Najlepszy skoczek niemiecki, Recknagel, osiągnął 53 i 51 mtr.

FINAŁY ZAPAŚNICZE MISTRZOSTW WARSZAWY

W sobotę wieczorem rozegrane zostały półfinały i finały zapaśniczych mistrzostw Warszawy. Zaszczytne tytuły po rozgrywkach zdobyli:

Waga muszar: 1) Siniarski (PTA), 2) Kopicński (YMCA), 3) Głowacki (Skra). Waga kogucia: 1) Galski (Skra), 2) Assman (PTA), 3) Frydrych (PTA). Waga piórkowa: 1) Ruciński (PTA), 2) Herman (YMCA), 3) Skórkowski I (Swit). Waga lekka: 1) Zaleski (Swit), 2) Zarębski (YMCA), 3) Wachowski (Swit). Waga średnia: 1) Reniak (YMCA), 2) Maliński (Skra), 3) Syrecki (Skra). Waga półciężka: 1) Zbrożek (Skra), 2) Skrodzki (YMCA), 3) Fijałkowski (YMCA). Waga ciężka: 1) Sasorski (PTA), 2) Witkowski (Swit).

W klasyfikacji ogólnej pierwszym miejscem podzieliło się PTA i YMCA (po 12 pkt.), dalej idą Skra (10 pkt.) i Swit (7 pkt.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEN: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30 drobne za wraź gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.